GAZETKA JUBILEUSZOWA

Nasza Siódemka



Szkoła, która uskrzydla

Wywiady z absolwentami

Hymn Szkoły

Wydanie specjalne z okazji 70-lecia istnienia budynku szkoły

PAŹDZIERNIK 2026

Spis treści

Od Redakcji 3

Szkoła, która uskrzydla..... 4

Szkoła z tradycją – historia Szkoły Podstawowej nr 7 w Krakowie..... 7

Wywiad z absolwentką SP7 w Krakowie, Marleną Udzielą-Grzybacz..... 12

Wywiad z absolwentką i nauczycielką SP7, Małgorzatą Palkij 13

Moja szkoła za 70 lat..... 16

Polecajki Redakcji..... 20

Recenzja filmu „Batman: Mroczny Rycerz” 21

Humor 22

Krzyżówka 22

Od Redakcji

Szanowni Nauczyciele i Pracownicy, Kochani Absolwenci i Sympatycy Siódemki!

Trzymacie w rękach wyjątkowe wydanie naszej gazetki, które w całości tętni rytmem wielkiego święta. Trudno wyobrazić sobie lepszy moment na podsumowania, wspomnienia i snucie śmiałych wizji przyszłości niż jubileusz 70-lecia istnienia budynku naszej szkoły.

Otwieramy numer refleksjami naszego Pana Dyrektora, który podsumowuje swoją pierwszą kadencję pełną wyzwań, sukcesów i ciągłego rozwoju placówki. Przygotowaliśmy inspirujące **wywiady z absolwentkami szkoły**, zabierzemy Was także w sentymentalną podróż w czasie dzięki **zdjęciom z kroniki szkolnej**, które udowadniają, że moda się zmienia, ale szkolny duch i energia pozostają takie same.

Poznacie również niezwykłe **opowiadania laureatów konkursu „Moja szkoła za 70 lat”** – wyobraźnia naszych uczniów potrafi zaskoczyć! Jak zawsze nie zabrakło lubianych przez Was polecajek czytelniczych, filmowych, muzycznych i kulinarnych, a także solidnej porcji łamigłówek i żartów. Na tylnej okładce znajdziecie **treść naszego hymnu**, który wybrzmi po raz pierwszy w murach szkoły **12 października** podczas uroczystego jubileuszu. Zachęcamy do wspólnego śpiewania!

Zatrzymajcie się na chwilę, rozejrzyjcie po szkolnych korytarzach i poczujcie, że jesteście ważną częścią tej pięknej, trwającej od 70 lat historii. Życzymy Wam inspirującej lektury i niezapomnianych wrażeń podczas jubileuszowych uroczystości!

Skład Redakcji

redaktorzy:

Anastasiia Bitkivska
Darian Gnapowski
Karolina Grzybacz
Ida Hajduk
Jan Kalisz
Borys Limanówka
Helena Stróżycka

opiekun:

Sylwia Chojecka

Szkoła, która uskrzydla

Drodzy Uczniowie, Nauczyciele, Rodzice i Przyjaciele Siódemki!

Pięć lat to z jednej strony bardzo długo, a z drugiej – zdecydowanie za krótko, żeby zrobić wszystko, co chciałoby się zrobić.

Kiedy rozpoczynałem swoją pracę jako dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7, miałem wiele pomysłów, planów i wyobrażeń o tym, jaka powinna być szkoła. Dziś, po pięciu latach, wiem jedno: szkoły nie buduje się przede wszystkim z planów, dokumentów, projektów czy kolejnych inwestycji. Szkołę budują ludzie. Są to uczniowie, którzy każdego dnia przekraczają próg naszej szkoły, nauczyciele, którzy nie tylko przekazują wiedzę, ale często jako pierwsi zauważają, że coś jest nie tak, rodzice, którzy wspierają swoje dzieci i szkołę, oraz pracownicy administracji i obsługi, bez których wiele codziennych rzeczy po prostu nie mogłoby się wydarzyć.

I właśnie dlatego, kiedy myślę dziś o szkole przyszłości, nie myślę najpierw o nowoczesnych komputerach, sztucznej inteligencji czy interaktywnych tablicach. Oczywiście – technologia będzie coraz ważniejsza. Musimy uczyć się z niej korzystać, rozumieć ją i wykorzystywać do zdobywania wiedzy. Ale żadna technologia nie zastąpi człowieka. Moim marzeniem jest szkoła, w której można być sobą. Chciałbym, aby przyszła Siódemka była szkołą autentyczną i wrażliwą.Autentyczność oznacza dla mnie zgodę na to, że nie zawsze wszystko się udaje. Że uczeń może czegoś nie wiedzieć. Nauczyciel może mieć gorszy dzień. Rodzic może nie znać odpowiedzi na wszystkie pytania. Dyrektor również nie zawsze ma gotowe rozwiązanie. Ale właśnie wtedy nie zaczynamy od ataku, lecz od rozmowy, jak człowiek z człowiekiem. Chciałbym, żebyśmy nie bali się mówić: nie wiem, nie rozumiem, potrzebuję pomocy, popełniłem błąd. Bo szkoła, w której nie wolno popełniać błędów, nie jest szkołą, w której można się naprawdę uczyć.

Przez te pięć lat szczególnie zależało mi na tym, aby w Siódemce można było rozmawiać także o rzeczach trudnych, a bezpieczeństwo ucznia nie kojarzyło się tylko z bezpieczeństwem fizycznym. Bezpieczeństwo to również poczucie, że mogę powiedzieć, co mnie boli, czego się boję i z czym sobie

nie radzę – i że ktoś mnie wysłucha. Szczerość zamiast pozorów. Szkoła przyszłości powinna być miejscem, w którym rozmawiamy ze sobą naprawdę. Nie tylko wtedy, kiedy mamy powód do pochwały. Także wtedy, kiedy pojawia się problem. Szczera rozmowa nie zawsze jest łatwa. Czasem wymaga odwagi. Czasem wymaga przyznania, że mogliśmy coś zrobić inaczej. Ale tylko dzięki niej możemy się rozwijać. Chciałbym, aby Siódemka była szkołą, w której problemu nie zamiata się pod dywan, ale też nie szuka się winnego – tylko rozwiązania. Właśnie tak starałem się pracować przez te ostatnie pięć lat. Trzecią wartością jest szacunek. Słowo, odmienione przez przypadki, pojawiło się na wszystkich możliwych apelach, akademiach i spotkaniach z uczniami. Możemy różnić się poglądami, charakterem, zainteresowaniami, tempem pracy czy sposobem patrzenia na świat. I to bardzo dobrze. Szkoła nie powinna być miejscem, w którym wszyscy są tacy sami. Powinna być miejscem, w którym możemy się różnić i nadal potrafimy ze sobą rozmawiać. Dlatego tak ważne są wszystkie działania, które uczą naszych uczniów współpracy, odpowiedzialności i sprawczości. Budżet uczniowski jest dla mnie jednym z bardzo dobrych przykładów takiego myślenia. To jest lekcja demokracji, odpowiedzialności i wiary we własny głos. Oczywiście szkoła musi przede wszystkim uczyć. Ale wiedza przyszłości nie może oznaczać wyłącznie zapamiętywania kolejnych informacji. Chciałbym, aby nasi uczniowie wychodzili z Siódemki z ciekawością świata i przekonaniem, że uczenie się może być fascynującą przygodą. Dlatego cieszy mnie, że w naszej szkole jest miejsce na projekty, doświadczenia, wycieczki, konkursy,



zajęcia językowe, sport, kulturę, działania społeczne i pracę zespołową. Programy takie jak Future4Me wykorzystują nowe technologie, pracę projektową, gry edukacyjne i rozwijanie kompetencji międzykulturowych. Wśród szkolnych projektów znalazły się również m.in. działania związane z pierwszą pomocą, przeciwdziałaniem hejtowi, bezpieczeństwem, jazdą na rowerze czy Uniwersytetem Dzieci. Przez ostatnie lata przekonałem się także, jak ważna jest przestrzeń szkoły. Dlatego cieszy mnie każda zmiana, która sprawia, że szkoła staje się bardziej przyjazna i bardziej nasza.

Kończąc pięcioletnią kadencję, nie chcę robić klasycznego bilansu sukcesów i porażek. Oczywiście udało się zrobić wiele. Były projekty, konkursy, sukcesy uczniów, nowe inicjatywy, zmiany w przestrzeni szkoły, rozwój biblioteki, działania Samorządu Uczniowskiego i Rady Rodziców. Były wyjazdy, lekcje poza szkołą, spotkania, wydarzenia sportowe i kulturalne. Były też sytuacje trudne, których nie dało się przewidzieć i których rozwiązanie wymagało od nas wszystkich cierpliwości oraz współpracy. Ale najbardziej chciałbym zostawić po sobie coś mniej namacalnego. Przekonanie, że szkoła może być miejscem rozmowy. Jeśli choć trochę udało nam się zbudować taką kulturę, będę uważał, że te pięć lat miało sens.

Jak widzę szkołę przyszłości?

Widzę ją jako szkołę odważną, ale nie bezrefleksyjną. Nowoczesną, ale nie uzależnioną od technologii. Wymagającą, ale nie opartą na strachu. Otwartą na świat, ale pamiętającą o swoich korzeniach.Szkołę, która uczy matematyki, języków, historii, przyrody i informatyki, ale jednocześnie uczy rozmawiać, słuchać, współpracować i radzić sobie z trudnościami. Szkołę, w której wynik egzaminu jest ważny, ale nie mówi wszystkiego o człowieku. Szkołę, w której nauczyciel jest ekspertem, ale również człowiekiem. Szkołę, w której dyrektor nie stoi ponad społecznością, ale jest jej częścią i razem z nią szuka najlepszych rozwiązań. I przede wszystkim szkołę, w której uczeń nie jest numerem w dzienniku ani wynikiem w tabeli. Jest człowiekiem, który dopiero odkrywa, kim chce być.

Drodzy Uczniowie, to Wy będziecie tworzyć Siódemkę w kolejnych latach. To od Was będzie zależało, czy będziecie potrafili zadawać pytania, mówić o swoich trudnościach, pomagać sobie nawzajem i brać odpowiedzialność za wspólne miejsce. Oby Siódemka zawsze uskrzydlała! Tak jak na obrazie wykonanym przez rodzinę Nowalińskich. Żeby każdy, kto przekracza jej próg – uczeń, nauczyciel, rodzic czy pracownik – czuł, że jest tutaj miejsce dla niego. Dziękuję za te pięć lat.

Dyrektor
Grzegorz Mroczek

Szkoła z tradycją – historia Szkoły Podstawowej nr 7 w Krakowie

Jan Kalisz kl. 7b

Każda szkoła ma swoją historię. Tworzą ją nie tylko daty, ważne wydarzenia i kolejne pokolenia uczniów, ale przede wszystkim ludzie – nauczyciele, pracownicy, rodzice i wychowankowie. Historia Szkoły Podstawowej nr 7 w Krakowie to opowieść o wielu latach wspólnej nauki, pracy, przyjaźni i niezapomnianych chwil.

Szkoła przez lata zmieniała się razem z Krakowem. Kolejne pokolenia uczniów przekraczały jej próg, rozpoczynając ważny etap swojego życia. Dla jednych była miejscem pierwszych szkolnych sukcesów, dla innych przestrzenią rozwijania zainteresowań, zawierania przyjaźni i odkrywania własnych talentów. Dziś, wspominając minione lata, możemy dostrzec, jak wiele pokoleń połączyła ta sama szkoła.

Historia naszej szkoły

Szkoła Podstawowa nr 7 im. Wojska Polskiego w Krakowie może pochwalić się bardzo długą historią. Jej początki związane są ze szkołą działającą przy kościele św. Floriana na Kleparzu. Według dawnej kroniki jej powstanie datuje się na **1187 rok**, jednak pierwsza pewna wzmianka o tej szkole pochodzi dopiero z **1422 roku**.

Przez kolejne stulecia szkoła zmieniała się i rozwijała. W XIX wieku przeszła pod opiekę władz Krakowa. W latach **1877–1878** wybudowano nowy gmach przy **Placu Matejki 11**, gdzie rozpoczął się kolejny ważny etap jej działalności.







W **1912 roku** szkołę przeniesiono na **ulicę Szlak 5**. Tam funkcjonowała również w okresie międzywojennym. Niestety, wybuch II wojny światowej w 1939 roku przerwał normalne działanie placówki. Mimo okupacji nauczyciele starali się zapewnić uczniom możliwość dalszej nauki. Po zakończeniu wojny szkoła wznowiła działalność **18 stycznia 1945 roku**.

Kolejne lata przyniosły następne zmiany. W **1966 roku** szkole nadano imię **Wojska Polskiego**, a w **1974 roku** otrzymała sztandar. Dwa lata później, w **1976 roku**, szkoła została przeniesiona do obecnego budynku przy **ulicy Władysława Spasowskiego 8**, gdzie znajduje się do dziś.

Przez lata zmieniały się budynki, programy nauczania i sposoby pracy, ale najważniejsza część szkoły pozostawała taka sama – jej uczniowie i nauczyciele. To właśnie oni przez kolejne pokolenia tworzyli tradycję Siódemki.

Dziś nasza szkoła łączy wieloletnią tradycję z nowoczesnością. Organizowane są tu konkursy, uroczystości, wycieczki, zajęcia dodatkowe i różnego rodzaju projekty. Każdy kolejny rocznik pozostawia po sobie wspomnienia i staje się częścią historii szkoły.

Historia Szkoły Podstawowej nr 7 trwa już od wielu pokoleń, a my możemy dopisać do niej własny rozdział.




Do młodzieży przemawia mgr Jan Nowak
Kurator Krakowskiego Okręgu Szkolnego.


7
1187 - 1974
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 7
im. WOJSKA POLSKIEGO
w Krakowie










ROZPOCZYNAMY
ROK SZKOLNY
2022 / 2023










Baczność! - Hymn Państwowy
rozpoczęcie uroczystości

Wywiad z absolwentką SP7 w Krakowie, Marleną Udzielą-Grzybacz

Karolina Grzybacz kl. 6b: W jakich latach uczęszczała Pani do naszej szkoły?
Marlena Udziela-Grzybacz: W latach 1996-2002.

K: Kto był Pani wychowawcą w klasach 1-3 i czy uczy nadal w naszej szkole?
M: Moją wychowawczynią w klasach 1-3 była Pani Małgorzata Jaśkowska, która nadal uczy informatyki. A w klasach 4-6 śp. Pani Danuta Dąbrowska.

K: Kto był wtedy Dyrektorem lub Dyrektorką?
M: Dyrektorem był Pan Ryszard Śmigielski.

K: Czy była Pani może w samorządzie szkolnym?
M: Owszem, byłam przewodniczącą samorządu szkolnego w klasie 6, a w poprzednich latach w samorządzie klasowym.

K: Jak według Pani na przestrzeni lat zmieniła się szkoła?
M: Na przestrzeni lat szkoła bardzo się zmieniła i unowocześniła. Za moich czasów tablice były zielone lub czarne. Pisało się po nich kredą, po którą chodziło się na portiernię do woźnych. Nie było szafek, tylko małe szatnie [boksy]. Na korytarzu było o wiele mniej miejsca, ponieważ na drugim i na trzecim piętrze były po dwie wąskie klasy zamiast dużego holu.

K: Czy wtedy w szkole odbywały się jakieś ciekawe konkursy, wydarzenia?
M: Tak, odbywały się. Dla mnie najfajniejszym i najciekawszym konkursem był konkurs w klasach 4-6 z mitologii greckiej, który prowadzony był przez polonistów i historyków. Konkurs był rozdzielony na kilka części: kuchnia grecka, recytacja, wycieczki po Grecji oraz przedstawienia. Te konkursy wspominam bardzo pozytywnie, ponieważ zazwyczaj moja klasa wygrywała.

K: Czy w szkole był sklepik szkolny?
M: Był malutki sklepik, ale kolejki bardzo długie.

K: Jak wspomina Pani swoją klasę?
M: Bardzo fajnie. Byliśy zgraną, fajną i zżytą klasą.

K: Czy ktoś z uczących Panią nauczycieli wciąż uczy?
M: No jasne, wciąż kilku nauczycieli jeszcze uczy.

K: Dziękuję za Pani czas.
M: Cała przyjemność po mojej stronie.

Wywiad z absolwentką i nauczycielką SP7, Małgorzatą Palkij

Karolina: Kiedy pierwszy raz przyszła Pani do szkoły?
Małgorzata Palkij: Chodziłam do szkoły w latach 1973-1979.

K: Kto był Pani wychowawcą w klasach 1-4 i 5-8?
M: 1-4 Pani Masłowska, 5-8 Pani Romualda Lurka.

K: Kto był wtedy Dyrektorem lub Dyrektorką?
M: Pan Tadeusz Swoboda.

K: Jak na przestrzeni lat zmieniło się boisko szkolne?
M: Było betonowe i szare, ale i tak cieszyliśmy się, że jest.

K: Co najbardziej zmieniło się w klasach lekcyjnych?
M: Kolory ścian, oświetlenie, ławki, drzwi, a jedyne, co się nie zmieniło, to podłoga.

K: Jak czuje się Pani na miejscu nauczyciela?
M: Wspaniale i nie czuję, że tyle lat spędziłam w tej szkole.

K: Czy pamięta Pani swoją klasę? Jak pracowaliście razem? Czy byliście zżyci?
M: Byliśmy bardzo zgraną klasą, do tego mieliśmy najlepsze wyniki.

K: Jakie remonty według Pani przeszły łazienki?
M: Nie do opisania!

K: Czy nadal ktoś z nauczycieli uczących Panią jeszcze pracuje w szkole?
M: Niestety już nie.

K: Czy pamięta Pani jakieś konkursy lub wydarzenia?
M: W mojej pamięci są uroczyste akademie przygotowane często pod okiem aktora, często w nich występowałam.

K: Czy za Pani czasów był może jakiś sklepik szkolny?
M: Takich udogodnień nie było, mało tego, uczniowie nie mieli takich pięknych i smakowitych śniadań jak dzisiaj.

K: Jak wyglądała sala gimnastyczna?
M: Sama sala się zmieniła. Oczywiście pomalowano ściany, wymieniono oświetlenie i odnowiono podłogę.

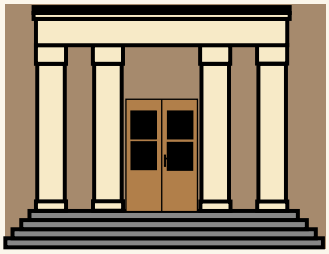
K: Jak wyobrażała sobie Pani szkołę, gdy do niej chodziła?
M: Hm... w tamtych czasach wszystkie szkoły wyglądały podobnie i były tak samo wyposażone, nam to zupełnie wystarczało.

K: Czy gdy Pani uczyła się w szkole, to do wyboru były tak jak teraz języki hiszpański i niemiecki, czy może inne?
M: Wtedy w szkole klasy A miały język angielski, a klasy B francuski.

K: Czy za Pani czasów w szkole były organizowane dodatkowe zajęcia typu kółko krawieckie, SKS?
M: SKS na pewno był dla uczniów klas starszych, ale innych kółek zainteresowań nie było chyba...

K: Dziękuję bardzo za wywiad i życzę wszystkiego dobrego na dalsze lata w naszej szkole!
M: Dziękuję bardzo!

JUBILEUSZO



1 START

2

3

4 Spóźnienie na pierwszą lekcję – stoisz jedną kolejkę!

5

6

7 Urodziny szkoły! Rzucasz kostką jeszcze raz!

8

9

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26 Znalazłeś zgubioną kanapkę kolegów – rzucasz jeszcze raz!

27

28

29

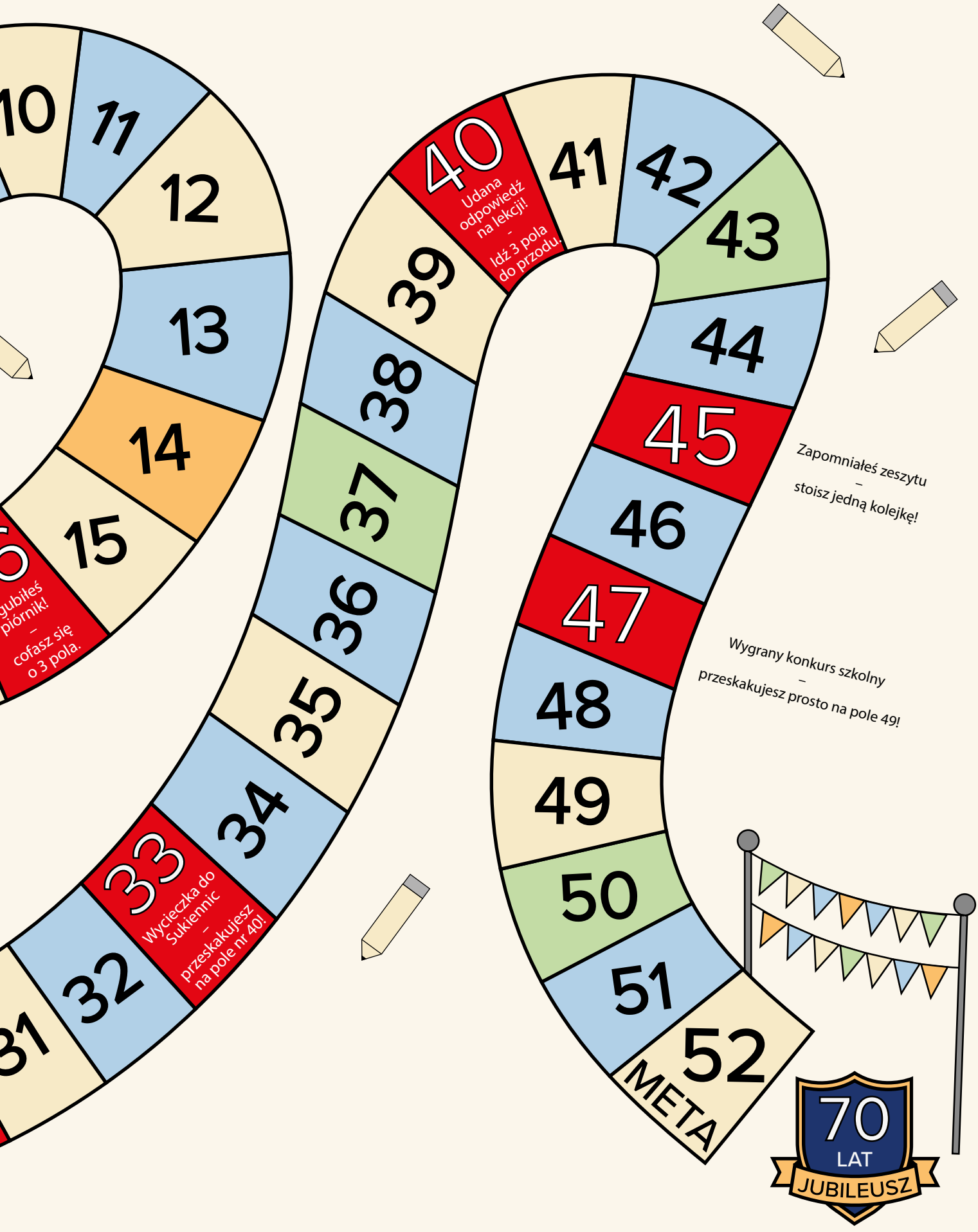
30 Otrzymujesz ocenę niedostateczną - cofasz się na START!

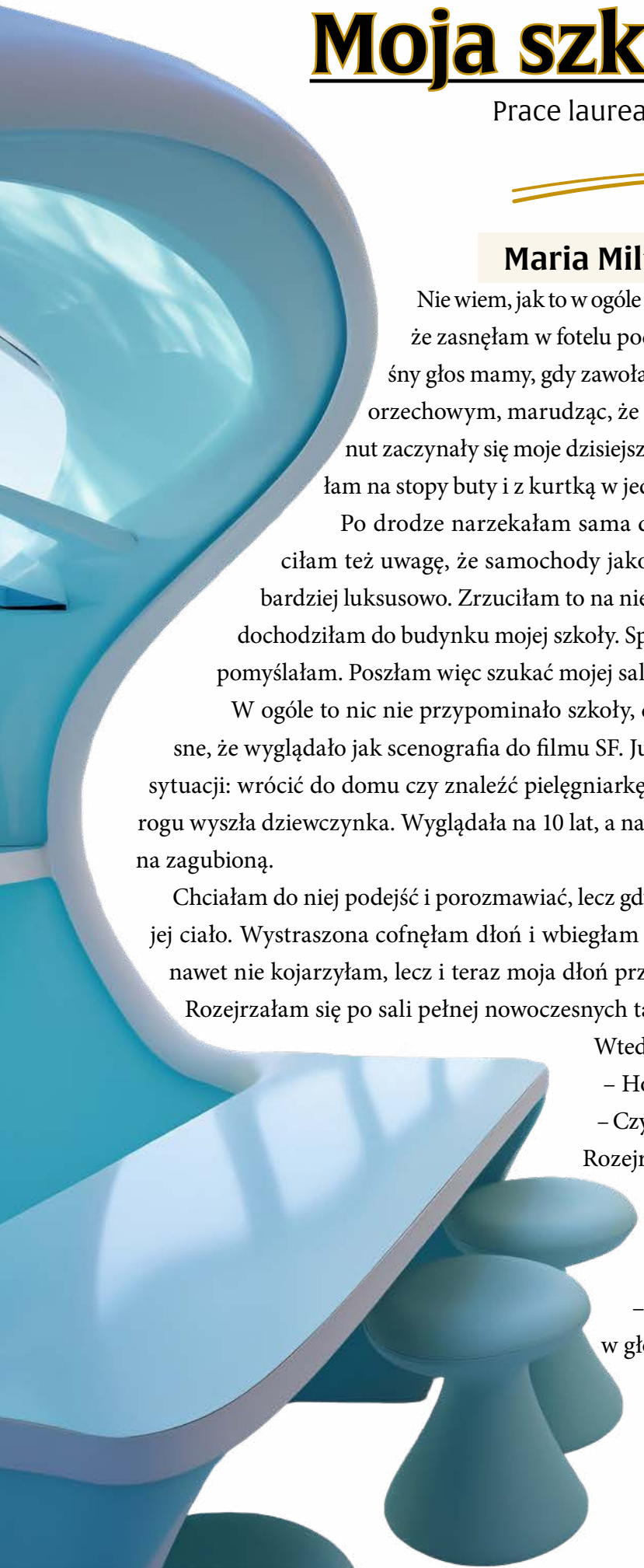
ZASADY GRY:

1. Rzuć kostką i idź do przodu.
2. Wejście na czerwone pole oznacza niespodziankę (przeczytaj tekst na polu!).
3. Kto pierwszy dotrze na pole 52 (META), wygrywa!

Potrzebujesz kostki? Zeskanuj powyższy kod QR (po otwarciu strony wciśnij [ ] lub użyj tradycyjnej!
https://eduzabawy.com/generatory/rzut-kostka/

WY WYŚCIG


10
11
12
13
14
15
gubiłeś piórnik!
–
cofasz się o 3 pola.
31
32
33
Wycieczka do Sukiennic
–
przeskakujesz na pole nr 40!
34
35
36
37
38
39
40
Udana odpowiedź na lekcji!
–
Idź 3 pola do przodu.
41
42
43
44
45
Zapomniałeś zeszytu
–
stoisz jedną kolejkę!
46
47
Wygrany konkurs szkolny
–
przeskakujesz prosto na pole 49!
48
49
50
51
52
META
70
LAT
JUBILEUSZ



Moja szkoła za 70 lat

Prace laureatów konkursu literackiego

Maria Milfort-Mieroszewska kl. 8b

Nie wiem, jak to w ogóle możliwe, ale w niedzielę wieczór byłam tak zmęczona, że zasnęłam w fotelu podczas czytania książki. Obudził mnie dopiero donośny głos mamy, gdy zawołała mnie na moje ulubione tosty z dżemem i masłem orzechowym, marudząc, że zaraz spóźnię się do szkoły. Rzeczywiście, za 10 minut zaczynały się moje dzisiejsze lekcje, toteż pośpiesznie zjadłam śniadanie, wsunęłam na stopy buty i z kurtką w jednej ręce, a plecakiem w drugiej wybiegłam z domu. Po drodze narzekałam sama do siebie, jak to nienawidzę poniedziałków. Zwróciłam też uwagę, że samochody jakoś tak dziwacznie dzisiaj wyglądają; nowocześniej, bardziej luksusowo. Zrzuciłam to na niewyspanie i poranne roztargnienie, zwłaszcza że już dochodziłam do budynku mojej szkoły. Spóźniłam się zaledwie dwie minuty. „To nie tak źle" – pomyślałam. Poszłam więc szukać mojej sali. „Ale... gdzie ona jest?! – wymamrotałam w szoku. W ogóle to nic nie przypominało szkoły, do której uczęszczam. Wszystko było tak nowoczesne, że wyglądało jak scenografia do filmu SF. Już się zastanawiałam, co powinnam zrobić w takiej sytuacji: wrócić do domu czy znaleźć pielęgniarkę, by jej powiedzieć, że mam omamy, gdy nagle zza rogu wyszła dziewczynka. Wyglądała na 10 lat, a na pewno, w przeciwieństwie do mnie, nie wyglądała na zagubioną.

Chciałam do niej podejść i porozmawiać, lecz gdy sięgnęłam po jej ramię, moja ręka przenikła przez jej ciało. Wystraszona cofnęłam dłoń i wbiegłam do jakiejś sali. Podeszłam do nauczyciela, którego nawet nie kojarzyłam, lecz i teraz moja dłoń przenikła przez niego bezradnie niczym przez ducha. Rozejrzałam się po sali pełnej nowoczesnych tablic i urządzeń oraz równie dziwacznych dzieci.

Wtedy dotarło do mnie, że to wszystko są...

– Hologramy. Mamooo!!!

– Czy możesz tak nie krzyczeć?! Rozmawiam przez telefon!

Rozejrzałam się po pokoju. To był ten sam salon, w którym czytałam wczoraj książkę, zresztą ona też tutaj leżała. Faktem też było, że zaraz się rzeczywiście spóźnię do szkoły.

– To był tylko sen, całe szczęście – rzekłam z ulgą w głosie i skierowałam się do kuchni.

Wiktor Górak kl. 4a

Mam na imię Wiktor. Obudziłem się pewnego wrześniowego poranka i wydawało mi się, że mój dom wygląda trochę inaczej niż zwykle. Gdy zapytałem rodziców, dlaczego jest u nas tak nowocześnie, z zaskoczeniem odpowiedzieli mi, że jest przecież 2096 rok. Byłem bardzo zdziwiony. Mama powiedziała mi, że już jest bardzo późno i muszę szybko szykować się do szkoły. Tata zaprowadził mnie do garażu, gdzie stał specjalny pojazd dostosowany do przewozu dzieci, którym można było przemieszczać się do szkoły samodzielnie. Ten pojazd był niebieski i przypominał mały samolocik. Wsiadłem do niego i nie mogłem w to uwierzyć, bo do szkoły przeniósł mnie w 5 sekund. Trafiłem prosto do szkolnego garażu, który był ogromny. Było w nim chyba ze 400 miejsc na pojazdy. Wysiadłem, a specjalny dron zabrał mój plecak.

Wszedłem do szkoły. Tu większość rzeczy wyglądała zupełnie inaczej. Duże przestronne korytarze, pełno zieleni i wygodne fotele, gdzie można było odpocząć na przerwach. Na ścianach wisiały fotografie przedstawiające dawnych uczniów mojej szkoły.

Gdy wszedłem do świetlicy, zauważyłem, że zamiast krzeseł były unoszące się w powietrzu poduszki, a zamiast stolików były unoszące się koła z drewna. Na półkach leżały duże urządzenia przypominające tablety. Zapytałem panią, czy mogę z jednego skorzystać. Zgodziła się i powiedziała, że mogę na nim malować specjalnymi kredkami, które miały około 100 różnych odcieni. Okazało się, że każdy namalowany obrazek można wyświetlać w trójwymiarze oraz łączyć z obrazkami innych kolegów i koleżanek w taki sposób, że powstaje jeden obraz.

Najpierw była lekcja historii. Przebieg tej lekcji całkowicie mnie zaskoczył. Kiedy nauczyciel opowiadał o wydarzeniach historycznych, przed tablicą wyświetlały się hologramy z postaciami przedstawiającymi te wydarzenia. Lekcja trwała godzinę.

Po 15-minutowej przerwie, którą spędziłem na rozmowach z kolegami, przyszła kolej na lekcję języka polskiego. Na tej lekcji był temat o autorach popularnych książek. Było niesamowicie, ponieważ autorzy pojawiali się na wyświetlaczach i czytali swoje utwory. Uczniowie mieli dzisiaj za zadanie narysować kilku autorów i opisać utwór jednego z nich.

W czasie długiej przerwy odwiedziłem bibliotekę. Myślałem, że książki wyglądają jak w 2026 roku, ale się myliłem. Gdy otworzyłem książkę, to po lewej stronie był tekst, a po prawej strona była pusta. Kiedy zacząłem czytać, na tej pustej stronie pojawiały się sceny, jednak kiedy przestawałem czytać, obraz się zatrzymywał. Okazało się, że stosuje się takie książki od 10 lat, żeby zachęcić dzieci do czytania, i że to jest bardzo skuteczne.

Gdy wszedłem do klasy, gdzie odbywały się lekcje plastyki, prawie zemdlałem z wrażenia, ponieważ sala była pomalowana na dwa kolory, jakich nigdy dotąd nie widziałem. Te kolory nazywały się pekylowy i lowinowy. Pomieszczenie pomalowane na te kolory wydawało się bardzo przytulne i ciepłe. Na lekcji można było korzystać z wielu różnych materiałów plastycznych i tworzyć prace, jakie tylko się chciało. Ja namalowałem obrazek z kwiatami i ozdobiłem go kuleczkami z różnokolorowej plasteliny.

Po lekcjach przyszła pora na obiad w szkolnej stołówce. Piękne zapachy gotowanego obiadu unosiły się już przy wejściu na stołówkę. Usiadłem przy stoliku i ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że mogę zamówić danie, na jakie akurat mam ochotę. Wybrałem rosół, makaron z kurczakiem i szpinakiem, a na deser arbuza. Cały obiad podał mi do stolika specjalny robot, który rozwoził dania.

O godzinie 15:00 wsiadłem do mojego pojazdu i wróciłem do domu. Długo rozmyślałem o tym, co wydarzyło się w szkole. Byłem bardzo zmęczony. Zjadłem kolację i poszedłem spać.

Obudziłem się rano i okazało się, że jest 2026 rok, a to wszystko, co się wydarzyło, to był tylko sen. O tym, czy świat będzie wyglądał tak, jak w moim śnie, przekonamy się dopiero za 70 lat.

Ewa Kaczmarczyk kl. 7a

Nazywam się Ewa Kaczmarczyk, mam 13 lat. Jestem uczennicą klasy 7. Za 70 lat będę mieć 83 lata i trudno jest mi wyobrazić sobie, jak będzie wyglądał wtedy świat i moja szkoła. Napiszę więc o tym, jaką szkołę sobie wymarzyłam.

Szkoła za lat 70 mieścić się będzie w tym samym budynku. Patrząc z ulicy, właściwie nic nie ulegnie zmianie. Ten sam budynek w głębi ulicy Spasowskiego, te same boiska, w środku też pozornie nic się nie zmieni.

Nauka zaczynać się będzie o godz. 9.00, żeby wszyscy mogli się wyspać i zdążyć na czas. Gdyby ktoś był chory lub nie mógł przyjść, to i tak miałby możliwość podglądu na to, co się dzieje w szkole na bieżąco.

Do szkoły będziemy mogli się teleportować z dowolnego miejsca w bardzo krótkim czasie. Będziemy też mogli zabierać ze sobą nasze zwierzęta, żeby nie czuły się samotne, kiedy nas nie ma w domu, a jeśli by takiej możliwości nie było, to będziemy mogli łączyć się z nimi przez specjalne urządzenia, przez które będzie nas widać i słychać. Specjalni opiekunowie w czasie lekcji pełniliby przy nich dyżury, żeby miały jedzenie i picie i nie zrobiły sobie i innym krzywdy.

Szkoła za 70 lat będzie wykorzystywać sztuczną inteligencję, ale tylko w dobrym znaczeniu. Każdy uczeń, nauczyciel i Pan Dyrektor będzie miał swojego asystenta AI, który będzie go wirtualnie wspierał i pomagał w razie wątpliwości. Nie będzie już potrzeby brania korepetycji, bo asystenci będą pracować z uczniami nad ich słabościami w dowolnym momencie. Asystenci będą także pomagać każdemu rozwijać się w dowolnej dziedzinie zgodnej z zainteresowaniami.

Za 70 lat ocen nie będzie wcale – uczniowie będą na bieżąco otrzymywać od nauczycieli wskazówki, co zmienić lub poprawić (z pomocą asystenta lub bez).

Najważniejsza będzie jednak zmiana organizacji przedmiotów. Po wejściu do klasy i dzwonku klasa wirtualnie będzie zamieniać się w zależności od przedmiotu w pracownię lub laboratorium. Lekcje nie będą odbywały się w ławkach, ale w wirtualnych światach wytworzonych przez komputer sterowany przez nauczycieli. Klasy te dla potrzeb lekcji będą mogły przybierać dowolne kształty lub rozmiary.

Na lekcjach j. polskiego byłaby możliwość wirtualnego zapraszania na lekcja autorów książek, poetów, żyjących i nieżyjących. Uczniowie mieliby możliwość zadawania im pytań, a dzięki sztucznej inteligencji przenosilibyśmy się z bezpieczny sposób do świata z książek i bajek, żeby lepiej poznać ich treść.

Lekcje biologii odbywałyby się w klasach, ale dzięki AI klasa zamieniałaby się w las, pustynię, góry, morza, wulkany ze wszystkim, co w nich występuje. Wszystko to miałoby swój zapach i kształt, które znikałyby po lekcji. Tak samo mogłoby być na geografii – nie śledzilibyśmy tylko map, ale lekcje odbywałyby się w tych miejscach, o których w danym momencie by się na lekcjach mówiło.

Na historii uczniowie mieliby możliwość poznania postaci historycznych, rozmowy z nimi. Oglądalibyśmy prawie na żywo bitwy, uczestniczylibyśmy w spotkaniach, konferencjach, kongresach. Każdy miałby możliwość zaproszenia swoich przodków, żeby opowiedzieli, jak to było w ich czasach. Zwiedzanie muzeów byłoby także wirtualnie możliwe bez wychodzenia ze szkoły.

Na lekcjach języków obcych moglibyśmy się łączyć z dziećmi, które mówią po angielsku, niemiecku czy hiszpańsku, żeby z nimi konwersować, i moglibyśmy opowiadać sobie, jak żyje się u nas, a jak w ich państwach. Mielibyśmy też możliwość zapraszać te dzieci w ramach wymiany.

Najwięcej zmian byłoby na lekach wf-u sala gimnastyczna i boiska mogłyby być wirtualnie zmieniane w basen, boiska, hale sportowe, areny, lodowiska. Nauczyciel mógłby zapraszać na lekcje wirtualnie mistrzów danych dyscyplin sportowych, którzy trenowaliby nas w lekkoatletyce, pływaniu, bieganiu itd.

Za 70 lat wprowadziłabym także lekcję nudy, na której mielibyśmy za zadanie nie robić nic, po to, żeby odpocząć, zebrać myśli i móc dalej działać. Mogłoby to odbywać się na hamakach, a leżący uczeń widziałby niebo i gałęzie drzew i mógł słuchać śpiewów ptaków.

Gdyby system nie działał z jakichś powodów albo była przerwa, wszystko wracałoby do dzisiejszego wymiaru, do ławek, krzeseł, tablic.

W szkole za 70 lat najważniejsze byłyby nasze relacje – uczniowie budowaliby je na przerwach, które byłyby znacznie dłuższe i w kuchni. Kuchnia, której rozmiary byłyby dowolnie poszerzane komputerowo, byłaby wyposażona w pełni i uczniowie każdego dnia spotykaliby się na śniadaniach i obiadach przy prawdziwych stołach. Posiłki robiliby dyżurni, którzy uczyliby się pod okiem nauczyciela kucharza gotować. Szkoła miałaby ogromną spiżarnię, do której każdy mógłby sięgać, gdyby był głodny. Zapasy uzupełniane byłyby na bieżąco. Przy szkole byłby ogródek i sad, które uczniowie mogliby uprawiać pod okiem nauczyciela ogrodnika.

W pracowniach uczylibyśmy się stolarki, malowania, szycia i innych praktycznych rzeczy.

Na pewno szkoła byłaby miejscem przyjaznym dla ludzi i zwierząt. Wszystkie problemy byłyby rozwiązywane na bieżąco, żeby każdy czuł się bezpieczny i żeby wszyscy się szanowali. Asystenci mogliby nam podpowiadać dobre zachowania i mówić nam, kiedy robimy cos źle, żeby od razu wyjaśnić problem. Każdy uczeń lubiłby chodzić do szkoły, bo uczyłby się przede wszystkim rzeczy, które go interesują. Pracowalibyśmy nad wspólnymi projektami i wiele rzeczy robiłoby się w grupach albo zespołach.

Sztuczna inteligencja pomagałaby utrzymać szkołę w dobrych ramach, pilnowałaby, żeby nikomu nie stała się krzywda, żeby każdy mógł rozwinąć się w tym, w czym jest najlepszy.

Nie wiem, czy taka szkoła kiedykolwiek będzie istnieć, ale myślę, że sztuczna inteligencja mogłaby być przy jej organizacji dobrze wykorzystana i ułatwić naukę. Dzięki niej nauka nie miałaby granic.

Polecajki Redakcji

Anastasiia Bitkivska kl. 6b

Książka „Zagrywki" autorstwa Zuzanny Wólczyńskiej jest jedną z tych książek, które rozgrzeją wasze serca w zimny, jesienny dzień lub wieczór. Mimo że została wydana dopiero kilka miesięcy temu, to chętnie sięga po nią młodzież.

Fabuła jest dosyć prosta. Aria Parker, główna bohaterka, zakochuje się w Aidenie Sullivanie. Patrzy na niego już od dłuższego czasu i jest w stanie uwierzyć, że to z nim właśnie powinna być. Po wypadku, w którym traci matkę i częściowo słuch, dużo lepiej radzi sobie z ukrywaniem swoich uczuć niż z walką o to za czym naprawdę bardzo tęskni.

W tym czasie Austin Sullivan, największa gwiazda w szkole jeśli chodzi o zapasy, ma duże - jak na niego problemy. Po nieodpowiedzialnym wyskoku,wraz z kolegą, traci szansę na mistrzostwa. Wie, że córka trenera, Aria, może mu pomóc wrócić na matę. Dlatego więc proponuje układ – dziewczyna przekona ojca, żeby Austin wrócił do drużyny, a on zbliży ją z Aidenem. Niby plan jest prosty: kilka spotkań, udawania oraz wspólne treningi, które zbliżą do siebie Arię i Aidena. Ale czyżby? W końcu trudno jest zignorować fakt, że Austin, zauważa w niej coś, czego od bardzo dawna nikt inny nie dostrzegł. Mimo że książka ma prostą formę, jest bardzo ciekawa i wciągająca. Autor koncentruje się na problemach związanych z dorastaniem. Główne tematy to między innymi: pierwsza miłość, zapasy, trudne relacje oraz fake dating. A kategotia wiekowa to 14+. „Zagrywki" to książka, po którą naprawdę warto sięgnąć jesienią, przy kakao albo herbatce, gdy za oknem pada deszcz. Bardzo polecam ją każdemu, kto kocha literaturę young adult tak samo jak ja.

Helena Stróżycka kl. 6b

RAYE

Zajmuje się muzyką pop. Jej najpopularniejszymi utworami są "WHERE IS MY HUSBAND!", "Oscar Winning Tears" lub "Escapism". Zazwyczaj jej piosenki są smutne.

MATA

Polski raper, który zadebiutował swoją piosenką "biblioteka trap", pierwszym albumem "100 dni do matury" oraz albumem wydanym w 2021 "Młody Matczak". Aktualnie ma 3 miliony miesięcznych słuchaczy na Spotify.

RIHANNA

Pierwszy album wydała w 2005 roku pod nazwą "Music Of The Sun". Oprócz tego wydała 7 albumów. Jest 2 na liście Spotify pod względem liczby miesięcznych słuchaczy.

SANAH

Pierwsze piosenki zaczęła wydawać już w 2019 roku. Jednym z jej wielu sukcesów była płyta pod tytułem "Sanah śpiewa Poezje", gdzie jak sama nazwa wskazuje śpiewała polskie poezje.

Recenzja filmu „Batman: Mroczny Rycerz”

Borys Limanówka, kl. 7A

„Mroczny Rycerz” to film o Batmanie, który musi zmierzyć się z jednym z najgroźniejszych przeciwników – Jokerem. Film jest pełen akcji, napięcia i niebezpiecznych sytuacji. Moim zdaniem jest to bardzo ciekawy film, który potrafi trzymać w napięciu aż do końca. Reżyserem jest Christopher Nolan.

Spojlery:

Film zaczyna się świetną sekwencją rabowania banku przez ludzi w maskach klaunów. Każdy z nich prędzej czy później ginie oprócz ich lidera Jokera, który w tym filmie zawsze gdy się pojawia, skrada całe show. Prawie wszystkie sceny, w których występuje, są bardzo intensywne i napięte. Następnie przenosimy się do pierwszej sceny z Batmanem. Walczy w niej ze strachem na wróble, czyli ze złoczyńcą z poprzedniego filmu. Nie jest to najważniejsza scena w filmie, ale zdradza ona, że niektórzy ludzie próbują być jak Batman, jednak zabijają przestępców.

Postacie:

Joker zagrany przez Heatha Ledgera jest świetny, nieprzewidywalny, energiczny i przerażający tak jak w większości komiksów. Niestety aktor przed końcem 2008 roku zmarł chwilę przed premierą filmu. Za tę rolę dostał pośmiertnie Oscara.

Batman jest bardzo dobrze zagrany, ale Christian Bale w mojej opinii pasuje bardziej do Bruce’a Wayne’a. Aaron Eckhart wcielił się za to w Harveya Denta, który w wyniku tragicznego incydentu przemienia się w Two-Face’a. Przez większość filmu jednak jest swoją normalną formą. Two Face podejmuje decyzje rzutem monetą. Efekty wizualne są świetnie dopracowane. Jak to w wielu filmach Christophera Nolana, wiele scen nakręcono w sposób praktyczny (zamiast używać komputera) – przykładem mogą być wybuchy w szpitalu czy ciężarówka, która przewraca się z Jokerem w środku. Jednak już połowa twarzy Harveya Denta została stworzona całkowicie komputerowo.

Muzyka, stworzona przez Hansa Zimmera i Jamesa Newtona Howarda, świetnie pasuje do mrocznego klimatu filmu. Podczas scen akcji staje się dynamiczna i mocna, a w spokojniejszych momentach umiejętnie zwalnia i buduje napięcie.

Moja ocena:

„Batman: Mroczny Rycerz” bardzo mi się podobał. Najbardziej przypadły mi do gustu postać Jokera oraz sceny pełne napięcia i akcji. Film ma wciągającą historię, bardzo dobre aktorstwo i świetne efekty specjalne.

Polecam ten tytuł osobom, które lubią superbohaterów, dobrą akcję i mroczne historie. Fani komiksów o Batmanie po prostu muszą go obejrzeć!

Humor

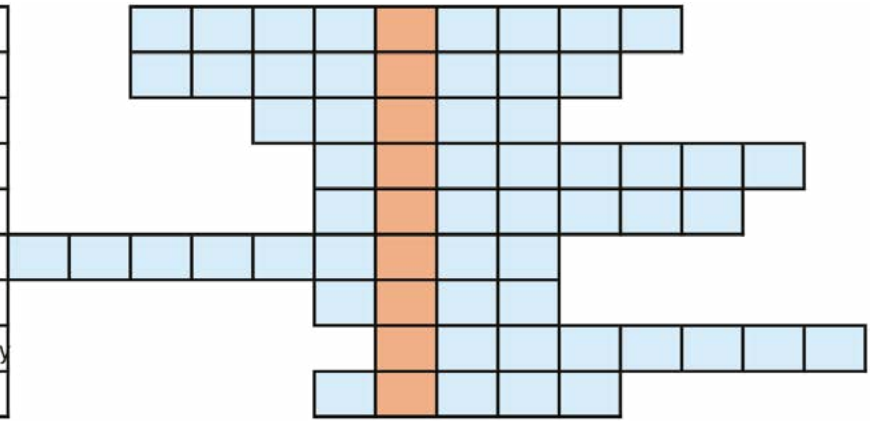
Darian Gnapowski kl. 6b

Jak się mierzy piach? Sandomierzem
Jak nazywają się ulubione chipsy hydraulika? Kranczipsy
Jaki jest magik, kiedy straci prace? Rozczarowany
Jak nazywa się samolot przewożący owce? Transportowiec
W jaki sposób chodzi elektryk? Napięcie
Na czym jeździ papier toaletowy? Na rolkach
Jak nazywa się twarz matematyka? Oblicze
Jak nazywa się latający kot? Kotlecik
Dlaczego długopisy nie chodzą do szkoły? Bo się wypisały
Co robi krowa na budowie? Muruuuje
Co robi sprzątaczka na scenie? Wymiata

Krzyżówka

Ida Hajduk kl. 6b

przed szkołą stoją nowe stojaki na...
najważniejszy w relacjach jest...
miejsce, gdzie uczniowie chodzą po szkole
przedmiot Pana Dyrektora
patron kościoła, przy którym powstała szkoła
szkoła imienia Wojska...
miejsce, gdzie odbywają się apele
potoczna nazwa pochodząca od numeru szkoły
kolor schodów do szkoły



Jubileuszowe WYZWANIE:

Znajdź ukryte wyrazy i odczytaj hasło!

K	S	J	H	I	S	T	O	R	I	A
R	Z	A	K	U	B	D	Z	I	E	Ń
O	K	L	L	A	I	S	A	L	A	L
N	O	U	A	P	Ł	A	W	K	A	E
I	Ł	A	S	E	U	U	C	Z	E	Ń
K	A	S	A	L	Z	A	N	E	C	O
A	S	R	A	D	A	Z	S	P	7	A
L	E	I	C	Y	Z	C	U	A	N	P
K	T	R	A	D	Y	C	J	A	O	A
D	Y	R	E	K	T	O	R	Ł	Y	M

Wyrazy do odnalezienia:

SP7, APEL, AULA, MAPA, RADA, SALA, DZIEŃ, KLASA, ŁAWKA, OCENA, UCZEŃ, SZKOŁA, KRONIKA, TRADYCJA, HISTORIA, NAUCZYCIEL, DYREKTOR

Hasło:

_____

HYMN SZKOŁY

Skrzydła Siódemki

Tekst: Sylwia Chojecka
Muzyka: Kamil Malchar

Gdy Florian z wieży patrzy na Kleparz,
a Wawel dumnie stoi w oddali,
drzwi do mądrości wieków otwierasz,
by skarb pamięci w sobie ocalić.

Ref. Bo nasza Siódemka to siła i radość,
to tutaj skrzydła każdy dostaje!
A Wojsko Polskie za patrona mając,
odwagę do lotu i siłę nam daje!

Choć Miechowita dał mury z cegły,
to stara szkoła spłonęła w pył.
Lecz duch Lubranki i umysł biegły
w sercach Krakowian zawzięcie żył.

Ref. Bo nasza Siódemka to siła i radość,
to tutaj skrzydła każdy dostaje!
A Wojsko Polskie za patrona mając,
odwagę do lotu i siłę nam daje!

Nad miastem hejnał z mariackiej brzmi wieży,
historia trwale wpisała nas w Kraków.
Nasz patron uczy, w co warto wierzyć
i jak nigdy nie zejść z dobrego szlaku.

Ref. Bo nasza Siódemka to siła i radość,
to tutaj skrzydła każdy dostaje!
A Wojsko Polskie za patrona mając,
odwagę do lotu i siłę nam daje!